

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 1 mar. 50 f.

Prenumerata z dostawieniem do domu i przesyłką pocztową

Na jeden miesiąc

Marzec 40.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz pełna lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 6, za tekstem Mk. 3,75 w tekście Mk. 9.
Wzrosty drobne: 60 fen. od wyrazu.
Wzrosty pełne: 25 fen. od wyrazu.
Długość ogłoszenia nie może być dłuższa niż 20 słów.

Redakcja Rynek Kościuszki 1. tel. 55.
Administracja Warszawska 61.

Kantor Administracji (prenumerata, ogłoszenia i oświadczenia)
Rynek Kościuszki, Nr. 1

Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7.

Sienkiewicza 22.

Teatr

APOLLO

PINA MENICHELLI TRYLOGIA DORINY

we wspaniałym
dramacie

w 3 epizodach
(trylogia), 6 częściach

I epizod: (1 i 2 akt) Dorina biedną sierotą 1 akt: Dorina dziewczynką. 2 akt: Pierwsza miłość.
II epizod: (3 i 4 akt) Dorina artystką 3 akt: Samotna. 4 akt: Ciężka droga ku sławie artystycznej.
III epizod: (5 i 6 akt) Dorina-dama półświatka 5 akt: W śladach Doriny. 6 akt: Zniszczenie.

By otrzymać całe wrażenie, 3 epizody demonstrują się jednocześnie.

Ostatni seans o g. 10.

Dr. med. M. JANKOWSKI

choroby: nazu, kosa, gardła
i płuc

MICKIEWICZA 1. (daw. Brzeńska)
przyjmując od 3 do 4 i od 6—8.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta wojewódzkiego Białegostoku podaje do ogólnej wiadomości mieszkańców, że sprzedaje ziemniaki po 25 Mk za pud.

Gotówkę wpłacać należy do kasy Wydziału Aprobizacyjnego ul. Warszawskiej 14.

Kierownik wydziału aprobizacyjnego
(-) Konopiński

Pokoju umeblowanego

w inteligentnym, polskim domu poszukuje samotny pracownik, instytucji rządowej.

Oferty: Hotel Polski, Nr. 2, termin pięciodniowy. 1251

Konstytucja.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 27-3.
Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej przyjęto w trzecim czytaniu 14 głosami przeciw 11 artykuł o dwuzłobowym parlamencie. Ma być Sejm i Senat.

Przeciw dwu złobom głosowali socjaliści, grupa „Wyzwolenia” i N.Z.R.

Warszawa—Lwów.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 27-3.
Wczoraj wprowadzono bezpośrednią komunikację telefoniczną pomiędzy Warszawą a Lwowem.

Zamiast tramwajów.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 27-3.
Z powodu braku wagonów motorowych dyrekcja tramwajów miejskich zakupiła w Wiedniu i Budapeszcie 32 autobusy, które przybędą w czerwcu. Autobusy będą uruchomione w sierpniu.

Polska i Gdańsk.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 27-3.

Z powodu pogłoszek, powtórzonych przez dzienniki w Warszawie, jakoby rząd polski objął pod swój zarząd koleje gdańskie, w kołach rządowych wyjaśniają, że pogłoski są przedwczesne, że przejęcie kolei gdańskich może być dokonane dopiero po zawarciu konwencji pomiędzy Polską a Gdańskiem.

W sprawie tej wyjechali już do Gdańska delegaci rządu polskiego.

Związek urzędników.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 27-3.

Dzisiaj wieczorem na zgromadzeniu urzędników państwowych postanowiono utworzyć związek zawodowy, w celu obrony urzędników.

Kłamstwa bolszewickie.

(Tel. spec. „Dz. Biał.”)

BERLIN, 27-3.

Dzienniki tutejsze powtarzają wieści, rozpuszczane z Moskwy, jakoby bolszewicy przerwali front polski nad Dźwiną i odnieśli zwycięstwo, oraz jakoby przeciw Polsce wysłano pięć milionów armii czerwonej.

Z tych samych źródeł donoszą, że przeciw Polsce wystąpili wszyscy socjaliści i narodowcy rosyjscy, że armię czerwoną błogosławią popi prawosławni.

Donoszą, że Brusilow staje na czele armii narodowej.

Cziczerin rozesłał do ententy protest przeciw wtargnięciu wojsk polskich na Ukrainę rosyjską w chwili, kiedy bolszewicy przygotowywali się do zaopatrzenia całej Europy w żywność.

Cziczerin nazywa Petlurę kontrrewolucjonistą.

Bank komunalny.

WARSZAWA 27-3. (PAT)
Dzisiaj odbył się uroczysty

akt otwarcia Banku komunalnego. Przemawiał minister skarbu Grabski.

Nieuczciwi kupcy.

WARSZAWA, 27-3 (PAT).

Ministerstwo skarbu zarządziło rewizję w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, przyczem stwierdzono, że w Warszawie nie wykupiono 11000 świadectw handlowych wcale, 1048 według skali niższej i w 60 zakładach restauracyjnych składy spirytusu i wódki bez pozwolenia.

Na Orawie.

NOWY TARG, 27-3 (PAT)

Na Orawie do Jablonki przybył minister skarbu Sliwinski, który do ludności zgromadzonej po nabożeństwie wygłosił mowę i zapewnił, że Polska zaopatrzy ją w żywność.

We Włoszech.

(Tel. spec. kor. „Dz. B.”)

RZYM, 27-3.

W całych Włoszech szerzą się strajki. W Rzymie odbyły się demonstracje robotników, pozbawionych pracy.

W Palermo strajk generalny. Doszło tam do starcia policji z tłumem, 1 osoba zabita, 7 poranionych.

W innych miastach zabito 2 osoby.

Węgry podpisują.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WIEDEŃ, 27-3

Delegacja pokojowa węgierska złożyła mandaty. Rząd węgierski podpisuje traktat pokojowy.

Spadek cen w Ameryce.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

PARYŻ, 27-3.

Z Nowego Yorku donoszą, że ceny towarów na rynkach amerykańskich zaczęły szybko spadać.

Spadek cen wynosi 25 do 50 procent, ponieważ ludność nie chce kupować po cenach wyższych.

Wobec tego banki odmówiły spekulantom dalszego kedytu.

Zapowiadany jest dalszy spadek cen.

Apro wizacja Francji.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

PARYŻ 27-3

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o zakupie zboża przez państwo i o ustanowieniu cen zboża przez komisję specjalną.

W Meksyku.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

NOWY YORK 27-3.

Na prezydenta Meksyku wybrany Huerta.

Konferencja w Spa.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

PARYŻ 27-3.

Millerand i Lloyd George spotykają się w celu opracowania programu konferencji w Spa.

Bolszewicy na Persję.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

BRUKSELA, 27-3.

Donoszą tutaj, że bolszewicy zaatakowali Persję i zamierzają uderzyć na Tcheran.

W stolicy Persji przygotowano obronę.

W Gdańsku.

GDANSK, 27-3. (PAT).

Dzisiaj pod przewodnictwem sir Towera odbyła się pierwsza konferencja delegatów Polski i Gdańska w sprawie konwencji polsko-gdańskiej.

Ze strony Polski przybyli pp. Olshowski, Potczyński i Borowski. Polacy przedstawili projekt konwencji, gdańskie nie.

Następne posiedzenie d. 28 bm.

Różne.

PARYŻ, 27-3 (PAT)

W mowie w parlamencie Tardieu wystąpił Polak.

DUBLIN, 27-3. (PAT).

2000 robotników sportowych zastrajkowało i wstrzymało ładowanie amunicji oraz odciążenie statków. Powstańcy w dalszym ciągu podpalają koszozy i gmachy rządowe.

Od czwartku 27 maja — światowa sensacja!

Kino-Teatr

„MODERN”

REWOLUCJONISTKA

(URZĘDOWA ŻONA)

Ornament polityczny w 6 częściach osnuty na tle głośnego zamachu na Wielkiego Księcia
 Część 1. W szpitalnym wagonie. 2. Na granicy rosyjskiej. — | W roli
 3. Świsok rewolucjonistów. 4. Pod cudzym nazwiskiem. — | głównej
 5. Zazdrośna agentka ochrony. 6. Zamach na Wielkiego Ks. — | Ellen Richter
 U w a g a. Wkrótce obrazy demonstrowane będą pod otwartym niebem w ogrodzie przy teatrze

PARYŻ, 27-5. (PAT.)

„Excelsior” ogłosił wywiad z Maksimem Gorkim, który zapewnia, że nie sprzyja bolszewikom.

Nasze zwycięstwa.

Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 27—V.

Na południe od Dżwiny, ciężkie walki trwają w dalszym ciągu.

Nieprzyjacieli atakuje bez przerwy w rozmaitych punktach nasz front między Dżwiną i Prypecią. Szczególnie silne walki trwają na północny zachód od Borysowa w rejonie miejscowości Pleszewice—Zaty i Ziembin.

Wszystkie ataki nieprzyjaciela na tym odcinku zostały przez nasze oddziały odparte.

Wymienione oddziały przeszedłszy do kontrataku po 6 godzinnych walkach zmusili nieprzyjaciela do ucieczki, niszącą brygadę bolszewicką.

Wzięto tutaj 150 jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych.

Odcięte oddziały nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Berezyny zostały wylapane i zniszczone.

Kawaleria podpułkownika Andersa otoczyła i wzięła do niewoli na północ od Borysowa wzdłuż toru kolejowego 4 sotnie kozaków, 4 sotnie koni i 9 karabinów maszynowych.

Na froncie między Dniestrem a Dniuprem nieprzyjacieli zaatakował nasze prawe skrzydło. Nieprzyjacielskie ataki zostały odparte i nieprzyjacieli zmuszono do ucieczki.

Na północ od Kijowa oddziały nasze śmiały wypadem po walce na białą broń zajęły wies Warendje, biorąc wielu jeńców.

Na reszcie tego frontu działalność wywiadowa.

L. Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
 Kulinski, gen. p. por.

Sprzeczności.

W Państwie Polskiem dzisiaj się wciąż zagadki, które odgadnąć trudno.

Oto jeden z przykładów. W tych dniach jeden z właścicieli majątku ziemskiego, w pow. białostockim starał się, na stacjach w Żedni i Wołochu o podstawienie kilku wagonów towarowych.

Na zadanie odpowiadano, że należy na to uzyskać pozwolenie zarządu Ziemi Wschodnich.

Nasuwają się na to pytanie, co wspólnego ma Zarząd Ziemi Wschodnich ze stacjami kolejowymi — o-

brebie nietylko Województwa Białostockiego, ale w samym powiecie białostockim, którego administracja od roku otrzymuje rozkazy, nie z Wilna, lecz z Warszawy?

Wobec tego jest zagadką wprost niezrozumiałą, w jaki sposób Zarząd Ziemi Wschodnich może wydawać rozporządzenia, czy pozwolenia na stacjach kolejowych, leżących w granicach Polski suwerennej, od Wileńszczyzny w nieczem niezależnej?

Żołnierz polski awolnł ziemie będące pod władzą Zarządu Ziemi Wschodnich od najzda barbarzyńców. Naród polski od dnia 26 kwietnia r. 1919—wysłał żywność amerykańską, zakupowaną za własną krowę, do Ziemi Wschodnich, aby wyżywić ludność tych ziem, która sama wyżywić się nie może.

Naród polski czyni to z krzywdą własną, gdyż przed oswoobodzeniem Wilna, tanti maki amerykańskiej kosztował w Warszawie 80 fenigów, a cenna ta zaczęła iść szybko w górę od czasu, kiedy rząd polski zaczął wysyłać tysiące wagonów maki do Ziemi Wschodnich, narażając przez to ludność Macierzy Polskiej na drożyznę.

A mimo to wszystko p. Osmałowski, komisarz generalny Ziemi Wschodnich nie pozwala wywozić do Polski ani drzewa, (które gnij w puszczy Białostockiej, ponieważ Zarząd Ziemi Wschodnich nie umie eksploatować drzewa, ściętego przez Niemców), ani mięsa, ani skór, jak gdyby Polska była wrogiem Ziemi Wschodnich, a nie ich oswoobodzicielką, siostrzycą.

Przykro wypominać komu dobre wysładowane — ale raz narazicie uczynić to należy szczerze i otwarcie, aby sfery decydujące zrozumiały, że należy uregulować stosunek pomiędzy ziemiami bezpocie polskimi, a ziemiami wschodnimi, zarządzanymi przez komisarza generalnego p. Osmałowskiego, których przynależność państwową — zgodnie z orzeczeniem naszego Naczelnego Wodza ma być rozstrzygnięta dopiero przez ich ludność.

Niechajże raz narazicie, koleje na ziemiach polskich w województwie białostockim przestaną być zależne od Zarządu Ziemi Wschodnich, skoro ziemie białostockie należą nie do tych ziem, lecz do rdzennej Polski.

Niechajże raz narazicie, zarząd ziem wschodnich, które Polsce w zamian za oswoobodzenie i opiekę kosztowną nie dają, ani rekruta, ani podatki, przestanie rządzić w Polsce.

B. P.

P. Patek o pokoju.

Według informacji o stanowisku naszego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie pokoju, można stwierdzić, że p. minister Patek w związku z deklaracją prezesa ministrów p. Skalskiego w Komisji dla spraw zagranicznych miał nadzieję iż już po sześciu miesiącach operacji ukraińskich można będzie wznowić przerwane w swoim czasie porozumienie się z Komisarzami Sowietów w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych. Odnosne kroki były już przygotowywane. Rozpoczęcie ofensywy bolszewickiej nad-

Dżwiną adoremnito te zamiary. Nie pozostaje naszemu rządowi nic innego, jak spokojnie przeczekać bieg wypadków. Po zlikwidowaniu obecnej ofensywy północnej rząd natychmiast zajmie się omówieniem sprawy podjęcia rokowań. Wypadki wojenne nie mogą wpływać na zasady, na podstawie których Polska zawsze jest gotowa zakończyć wojnę. Prognozie jaknajszerszego pokoju stale ożywa w każdym razie polska polityka zagraniczna.

(„Kar. Por.”)

List z frontu.

Mamy przed sobą list oficera 42 pułku piechoty, nadesłany z frontu do jednego z oficerów łatejszych.

Oficer pisze:

„Gdybym mógł chociaż na chwilę znaleźć się w Białymstoku, nie o-mieszkilibym zmyć Wam wszystkim głowy, a w pierwszym rzędzie Tobie. Muszę nawet użyć mojego eplitu „oj, giępatki”.

Wioćka śliczna, cieplutka, kraj mlekiem i miodem płynący, a Wy wszyscy tkwiecie w Białymstoku.

Wojenka sama także daje nieco emocij.

Ryzyko ani niebezpieczeństwo żadnego.

Prawdziwe manewry z tą różnicą, że zamiast markującego nieprzyjaciela rzeczywisty tj. bolszewik, jeżeli za takiego uważać go można, bo de facto bolszewika nigdy ujrzeć nie można. Na wieść o zbliżaniu się wojsk naszych już wyrwają.

Języka żywcem nigdzie dostać nie można, gdyż stale i amiejtnie wyrwyją.

Manewry te zresztą wcale przyjemne, gdyż spacery te odbywają się na dobrej szkapie lub nawet własnym powozem zdobyczym. A.

Podróż ministra.

Minister przemysłu i handlu po kilkogodzinnej wizycie w Białymstoku wyjechał do Hajnówki, gdzie ma być archimiona fabryka sachet destylacji drzewa, założona przez Niemców — a następnie tartaki w Hajnówce i Białowieży.

Przed katastrofą bolszewizmu.

Szwedzkie dzienniki stwierdzają, że wszystkie urzędowe wiadomości z Rosji zgodne są co do faktu, że chłopcy rosyjscy oparli się (rozkazowi) mobilizacyjnemu Trockiego, który ma dość się tylko w znikomej części wzięli niektórych z nich do czerwoną armii, celem wysłania posiłków przeciw Polsce. Chłopcy nie chcą porzucić robot w polu i nie chcą słyszeć o wojnie przeciw Polsce. Zresztą stan kolei i komunikacji w Rosji jest tak rozpaczliwy, że wprost paraliżują wszelkie działania mobilizacyjne tak, że w naczelnym kółku bolszewickich — wedle wspomnianych urzędowych wiadomości — panuje głęboka troska i przeczucie, że katastrofa bolszewizmu jest bliska.

„Takiej to”.

W naszym biurokratyzmie gromadzi się coraz więcej kwiatków stylowych.

Tak np. mamy przed sobą „kartę pobytu”, wydaną przez pewne starostwo.

Czytamy w niej wyrazy: „dla: nazwisko... imię... mającego stałe zamieszkanie w miejscowości: takiej to”.

To „takiej to” — wspaniałe! Nie ma, jak język i styl biurokratów polskich, którzy niegdyś „stażyli” carja.

Czyż w ministerstwie spraw wewnętrznych nie ma nikogo, który w drakach urzędowych poprawiał austerki językowe?

Z Mińska.

Nasi lotnicy zbombardowali wszystkie punkty koncentracji bolszewików, nisząc równocześnie w Witebskiem cztery magazyny amunicyj. Wobec niezasadnionych pogłoszek o ewakuacji urzędów z Mińska, naczelnik urzędu miejskiego Raczewicz wydał następującą odezwę:

„Chęć złości i zła dola spowodowały rozpowszechnienie w mieście bezpodstawnych, alarmujących pogłoszek o zamierzonej jakoby ewakuacji urzędów. Stwierdzam, że wszystkie urzędy funkcjonują zwykłym trybem. Dla uspokojenia ludności zarządzam normalne funkcjonowanie urzędów w dni świąteczne”.

Czytamy w „Głosie Mińskim” z dn. 20 b.m.:

Urzędnicy powiatu Stareckiego zabrali i ołiarowali na różne cele narodowe następujące kwoty: na flotę polską przesłano do komitetu Ligi żeglugi polskiej 18.110 mk., na żołnierza polskiego na ręce generała Szeptyckiego 1794 mk. 50 l. oraz na dar narodowy na ręce Naczelnika Okręgu 1446 mk.

Pożegnanie.

Szwadron zapasowy 10 pułku ułanów, który od roku stał załogą w Białymstoku, dzisiaj zrana opuszcza nasze miasto.

Z tego powodu korpus oficerów tego szwadronu za pośrednictwem „Dziennika” żegna serdecznie mieszkańców miasta, w którym znalazł tyle sympatii.

Redakcja ze swojej strony żegna szwadron serdecznie „Szczęść Wam Boże na chwale Waszą a dla dobra Ukochałej Ojczyzny”.

„Bijcie a bywajcie”.

Prenumerujcie
„Dziennik Białostocki”.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Wiosna: Agostyna.
Jutro Teodozi.

Rada miejska.

W 33 posiedzenie plenarne Radejskiej odbędzie się dziś dnia 10 r.d. Rozpatrzone będą:
1) Sprawa lekarza weterynaryi.
2) Sprawa wiceprezesa miasta p. W. Łuszczewski.
3) Sprawa paszportów koniarskich.
4) Referacja wiceprezesa W. Łuszczewski.

5) Sprawa wyboru delegata Rady miejskiej i jego zastępcy do dyrektora Rady kolejącej. (Referacja wiceprezesa W. Łuszczewski).

Wrogowie.

Otrzymał list następujący: „Przy al. Mariupolskiej mieszka Rosjanin — podchłodził innymi dwoma szewcami — którzy nie mają swojej niemiłości do polaków.”

Jeden z tych Rosjan to bolszewik, którego za agitację już raz aresztowano i niepotrzebnie uwolniono, zamiast odesłać go do Rosji.

Mówią oni, że gdyby byli w Rosji, to by wszystkich Polaków wyrzucili z roboty i tutaj, gdyby przyszłi bolszewicy.

Takie rzeczy ładnie słuchają spokośnie na ziemi odwiecznej polskiej.

Wszystko to donosi nam, że na Hanusach, Lipowej i Sienkiewicza rozpaczają z zadowoleniem wieści o zwycięstwach bolszewików o odbudowie wielkich miast itd.

Wszystko to kłamstwo wierne, zawiane, aby wśród Polaków szerzyć niepokój.

Wszystko to opowiadają agitatorzy bolszewicy, zapewne dobrze płatni przez Trockiego.

Takich kłamców, jako wrogów naszej odważnej polacji.

Ognisko nauczycielskie.

W niedziele, d. 30 maja r. b. o godz. 12-cj po południu w lokalu szkoły powszechnej Nr 1 (Sienkiewicza) odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku nauczycieli szkół powszechnych.

Tegoż dnia o godz. 1 po południu w tym samym lokalu ma się odbyć zebranie przyzwoitych ognisk nauczycielskich z Krypną, Goniądzą i Białostokiem w celu omówienia sprawy utworzenia Oddziału powiatowego Związku nauczycieli szkół powszechnych.

W Straty Ogólnej.

Dziś o godz. 9-cj po południu w lokalu straży ogniowej miejskiej (al. Warszawskiej) odbędzie się egzamin z karsów pożarniczych trwających w naszym mieście od dnia 22 b.m. Interesujący się sprawami pożarnictwa proszeni są o przybycie na rzeczone egzamin.

Wiec nauczycielski.

(k) Z inicjatywy Zarządu Ogniska Związku Nauczycieli szkół powszechnych odbędzie się w niedzielę d. 6 czerwca r. b. w lokalu szkoły powszechnej Nr 5 (pałac Branickich) wiec nauczycielski.

Wiec rozpocznie się o godzinie 1 po południu.

Omówiona będzie na wiecu sprawa propagandy Pożyczki Odrodzenia.

Grabówka.

(k) Niektóre wsie noszą bardzo trafne nazwy. Do takich należy niewątpliwie Grabówka, której nazwa pochodzi najprawdopodobniej od wyrozu „grabie”. Bo czyż nie są grabieżcami mieszkańcy tej wsi, zdzierający po trzy marki za jedno jajko karze lub po 7 marek za kwaterek mleka od wychowanków — uczniów gimnazjum białostockiego, co miało miejsce w d. 25 b.m.?

U robotników rolnych.

Szczupły lokal na Dojlidach przepelniony. Ogorzał twarz, spracowane dłonie, temat rozmów świadczy, że mamy przed sobą naprawdę robotników rolnych z krzyżującymi się zębami i myśli wyniosłkowate, że ci ludzie poważnie dążą do zabezpieczenia swojego losu. Zdają sobie sprawę z trudności piętujących się na drodze do celu, mają jednak nadzieję, przy dobrej woli z jednej strony i współdziałaniu z drugą, pomyślnie załatwić wszelkie nieporozumienia.

Posiedzenie otwiera przez związkę p. M. Lewandowski. W krótkich słowach wita zebranych i dątkuje za silnym udziałem członków i gości. Na porządku dziennym 1) sprawa kooperatywy na Dojlidach, 2) sytuacja ogólna, 3) wybór prezydium i 4) wolne wnioski.

1) Potrzebę otwarcia kooperatywy referuje p. M. Wodniczak. Mówi gorąco śmiało rzecz, prawdę w oczy i zachęca do wydobycia się z zależności od żydów, P. Pietraszewski, p. Dziubiński i ks. dr. W. Kuzmicki sekundują mówcy w podkreśleniu konieczności utworzenia przemysłowej handlu. P. Sattys, kierownik Stowarzyszenia rolniczo-handlowego, podaje, w jaki sposób organizować kooperatywę. Zapada wreszcie uchwała otwarcia kooperatywy, w myśl wskazań ks. proboszcza dojlidzkiego, nie wyłącznie dla związków, ale dla wszystkich, kto swój udział zgłosi.

4. Sytuację ogólną charakteryzował p. M. Wodniczak. Trudnego wykładu o rozwoju związków pod obacem moskalskich słuchano z uwagą.

3) Do zarządu związku weszli: pp. M. Lewandowski jako prezes (ponownie), B. Jarmoc-zastępcą, J. Mazarek-członek i B. Sawicki-delegat.

4) W wolnych wnioskach jednomyślnie postanowiono prosić ks. proboszcza o odpowiadanie mszy św. na intencję związku.

Podkreślił należy wybitnie chrześcijańsko-narodowy charakter związku. Wszystkie przemówienia uczestników cechowała miłość Ojczyzny i pragnienie wspólnego dobra. To też życzyć należy, by polski związek zawodowy robotników rolnych nie s. oddzielił stępniawia, by w tym dachu pracowali, zdobywając coraz większe uznania i poparcie.

Kazimierz Orlicki.

Z pod Strabli.

Niepatryjczni włościanie.

(Kor. „Dz. Biał.”)
Pospieszam donieść, że w tych dniach do wsi Doktorze przybyło kilka policjantów i żołnierzy, dążąc do Zawy, aby przyrzucić popis młodzińców.

Kiedy zobaczył ich Józef T.

człowiek starszy, który w kościele nosił białawę, boczniemi drogami pobiegł do Zawy, sprzedając poborowych, że idą po nich żołnierze.

Popisowi acieklili i skutkiem tego zatrzymano tylko trzech.

Tak to, Z nasion i pomocy rolniej oraz ze wszelkiej swobody oddzierania bliźnich za produkty korzystają, ale do wojska pójdą, aby bronić kraju od wroga nie chcą.



Plebiscyt!

Kto nie spełnia obowiązku swojego ten nie jest godzien miana człowieka!

Na całe wieki tylko raz mamy odebrać ziemię macierzystą. Gdy odbierzemy ją, będzie Polska bogata i wielka!

A więc do ołtarz pocznaj się! Polaku!

Komitet Zjednoczenia

Sierpnia Świątki

z Rzeplą Polską,

Krakowskie-Przedmieście Nr. 60.



Ofiarodawcy amerykańscy.

Nowojorskie biuro Amerykańskiego Wydziału Ratanckiego (Fundacji dla dzieci Europy) przesłało do filij swej w Warszawie wiadomość o nowych darach pieniężnych jakie instytucje i obywatele amerykańscy przesłali znowa na cele dożywiania działu polskiej.

Widocznie podziwiają oni zdanie bawliwej niedawno a nas p. Jolii Lath-

MIGUEL ZAMACOL

Kwestja mieszkaniowa.

— Doprawdy tym razem mam już tego dosyć! — zawołała parpułowa z gniewu ładunka pani Fidelong, uderzając piąstką w blat stołu.

— Tylko dosyć? — zapytał cyniczny jej małżonek Fidelong — ja już mam tego stanowczo za dużo!

— A zatem dalecegną się mamy na swoje oboje! Wszakże istnieje dalecegną instytucja rozwodów!

— Nie śmiałem ci tego proponować.

— Skoda. Bylibyśmy się wzajemnie porozumieli. To nie może tak być dalej: twój charakter grubieje.

— Twój kwasnieje...

— Nie zgadzamy się na żadnym punkcie, ty uważasz nasz dom za restaurację i przytułek noclegowy. Nie traktujesz jak kucharkę, jak niewolnicę. Mam tego dosyć!

— Wymagam od ciebie, abyś był gospodarzem!

— Wymagasz, ty wymagasz, doskonałe! Za to ja nie wymagam od ciebie niczego! Możesz sobie iść, gdzie ci się podoba, — do klubu, na wystęgi, za kulisami! Chciałabym zobaczyć, czy jest na świecie druga kobieta, która by mężowi dochowała wierności, choć jego postępowanie było najgorszym asprawiedliwiciem z zadrady...

— I tak masz dosyć wód. Wszy-

tko musi mieć swoje granice — nawet niedoskonałość.

— Brutalnie! impertynent! Jak najprędzej rozwod!

— Jak sobie życzysz

— Jutro idę do adwokata.

— Dobrze jutro pójdziesz do adwokata, ale dokąd ty pójdziesz po rozwodzie?

— Jakto, dokąd pójdę?

— Rzecz jasna. Jestem na tyle dobry, że cię uprzedzam. Wiesz przecie, że obecnie nie można absolutnie dostać mieszkania... I nicma żadnych widoków na to, aby się w najbliższej przyszłości sytuacja mieszkaniowa poprawiła...

— Ależ... — przerwała pani Fidelong — ja zostanę w tym mieszkaniu!

— A coż ja zrobić? Nie wyobrażasz chyba sobie, że bym ja się wyniosła z mieszkania, wynajętego na moje imię! Jestem tutaj i nie ruszę się stąd!

— Po dziesięciu latach małżeństwa mógłbyś okazać na tyle galanterji, żeby mi ustąpić mieszkanie!

— Nie mam ochoty demonstrować galanterji pod gołym niebem! Mieszkaniem zajmujemy dla siebie! Nie będę przecież spał pod mostem! Pomimo wszystkiego, co ty o mnie mówisz — jestem domotorem!

— Coż mam odpowiedzieć wobec takiej brutalnej bezwzględności! A więc dobrze! odożyjmy rozwód na później, do czasu, gdy znajdę jakieś mieszkanie...

— Nie obawiaj się, nie wyrzucę

cię za drzwi. Uczyńisz, jak zechcesz.

Będę czekał cierpliwie.

— I ja także... Ale pamiętaj, Gasławie, przyjdzie dzień zemsty!

— I ja także...

Łatwo sobie wyobrazić, jak wyglądało życie dwójki ludzi, zmęczonych bytować pod jednym dachem jedynie dlatego, że jedno z nich nie mogło się wyprowadzić.

Przeszły dwa miesiące, po upływie których pani Fidelong oświadczyła panu Fidelong, że nie zważając na znaczne koszty, wyprowadza się do hotelu i natychmiast wnosi skargę rozwodową.

Małżonek nie próbował nawet ukryć swej radości i zgodził się bez protestu na przyjęcie całej winy na siebie, aby tylko przyspieszyć godzinę wyzwolenia.

W kwestji materialnej okazał się wszakże twórcym i wzbierał się wypłacić żonę taką sumę, jakiej ona żądała.

— Zapłacisz mi to z procentem! — pogroziła pani Fidelong.

— Ach! tak, zapowiedziano zemstę! — zaśmiał się ironicznie p. Fidelong.

W miesiąc po rozwodzie p. Fidelong zdziwił się mocno, kiedy słysząc zaanonsował ma wizytę jego byłej małżonki.

— Dzień dobry panu — wygłosiła ceremonialnie pani eks-Fidelong.

— Pani sobie życzy? — wyjął z damiany.

— Celem mojej wizyty jest i zemsta, z której się pan niedawno tak serdecznie śmiałeś.

— I śmieję się do tej pory.

— Zaraz się pan przestanie śmiać. Przybyłam powiedzieć panu, że znalazłam mieszkanie.

— A coż mnie to może szkodzić?

— Proszę, zaczekaj pan. Do stałam właśnie to mieszkanie, które mi się od dawna podobało... W tym domu — na pierwszym piętrze...

— Pani żartuje... To przecież mieszkanie gospodarza.

— Właśnie. Właściciel domu p. Morselet nadszkalował mi od dłuższego czasu, o czym nie wiedziałem zupełnie. (proszę sobie tylko przypomnieć jak bez szermowania wykonywał wszystkie żądane przez nas reperacje)... Jest to człowiek przystojny, bogaty... Przyjęłam jego oświadczenie i pobraliśmy się przedwczoraj... Przedstawiam panu panią Morselet, pańską sąsiadkę i gospodynię.

— Proszę!

— I w tym charakterze właścicieli domu przychodzi panu apozdnie, że pański kontrakt wygasza za trzy miesiące. Po upływie tego terminu czynsz zostanie panu podwyższony o kwotę, którą mi uwróci z należnej mi sumy! Jeśli to panu za drogą — może pan sobie poszukać innego mieszkania... Żegnaj, panie Fidelong!

I pani Morselet odeszła spokojnie, pozostawiając swego eks-małżonka w oświeceniu.

rop, która w przemówieniu do swych rodaków zaznaczyła, że nie należy przerywać pięknego dzieła niesienia pomocy tam, gdzie pomoc ta daje owocne rezultaty i przyjmowana jest wdzięcznym sercem.

Ostatnie ołtarze żałobnego sąmu złożoną na rzecz działu polskiej przez fizyczne opoby w Ameryce — do 738 tysięcy dolarów.

Jest to już 10-ty milion wpływający do kas naszych instytucji ratowniczych z Ameryki. Piętnaście milionów ofiarowała na ratownictwo dzieci Polski — organizacja Herberta Hoovera. Amerykański Wydział Ratunkowy (Fundacji) dla Dzieci Europy.

Rozstrzelanie bandytów.

W Radomsko rozstrzelano, skazanych na śmierć przez sąd doraźny: Józefa Jakobi i Wojciecha Pszka, oskarżonych o udział w licznych napadach rabunkowych. — W Chelmie rozstrzelano skazanych na śmierć przez sąd doraźny Franciszka Rozkiewicza i Mikołaja Paszyckiego, mieszkańców wsi Andrzejów w pow. chełmskim. Oskarżeni oni byli o to, że we wsi Paszeza-Antonin napadli na dom gospodarza Felce, gdzie w celach rabunkowych wy mordowali całą rodzinę, składającą się z 7 osób i spalił dom razem z ofiarami.

Skladać na plebiscyt.

Jego Cesarska Mość Proletariat i...

„Excelsior” paryski wystel do Moskwy swego specjalnego wystanika p. Alberta A. badra. Po powrocie swym z Białej, dziennikarz francuski, póżer bogatego materiału ilustracyjnego, będącego istną sensacją, skoro „Excelsior” opo daje świetne zdjęcia obrad komisarzy ludowych, oraz tłumy ludności słuchające przemówień Lenina, drukuje również swe bęgie spostrzeżenia, odznaczające się nader trwałą oceną socjalnego pomiotu, jakim jest bolszewizm.

P. Lourdes podkreśla, jak w ciągu dwa lat istnienia tego leninowskiego socjalnego, jakim jest terrorystyczny rząd Lenina, Europa przeszła ewolucję w ocenie bolszewizmu i ich wodzów, których z początku traktowano jak bandytów. Co było celem zorganizowania się tego państwa dowiechi niszczycieli życia i kultury? Ze kapali się w krwi Rosji w jak sadyściem sposob, jak nikt od czasów potopa świata. Ze rozpuszcili stord psów, co rzuciła się na bogactwo, własność cada, szcześnie indywidualne oparte na prawie, że zadali ciem mordercy nie tylko przeszłość swego kraju, ale jej teraźniejszość.

Dlaczego tak działo? Czy dla samej rozkoszy zemsty? Czy potę by opróżnić cada? Kieszonki? By trawa nie porosła tam, gdzie przejdzie stopa nowoczesnego Atyli? Czy potę, by wykonać tajne rozkazy Niemców? Nie.

To zabowano cesarstwa markizma. Pożęto przez łazę — niszcząc, pod pozorem że trzeba wszystko przebudować. I to było bolesne złudzenie.

To nie republika ludowa, która stworzył Lenin Rosja dzisiejsza to monarchia absolutna, to dyktatura proletariatu. A gdy ktoś zechciałby spytać nowych samodzielników Rosji, kiedy przeprowadzić wybory do konstytuanta, do zgromadzenia narodowego, patrzyliby z osłupie-

niem na mówiącego te słowa jak rycerza z średniowiecza. Oni mieliby zwołać parlament? Gdy ich rząd opiera się o siłę samowładztwa i terroru, a fundamentem ich doktryny to antyparlamentaryzm.

Po absolutyzmie Ładwika XIV, czy Mikołaja II-go, przyszła kolej na absolutną monarchię Proletariatu I-go.

Proletariat I-szy postępuje się systemem rządów starożytnych tyranów, opiera się bezwzględnie na sile i na gwałcie.

Dlatego myśli, że po zawarcia pokoju z Europą, Bolszewia mogłaby się zdemobilizować, to absurd, tak jak imperjalizm Wilhelma II-go mógł się utrzymać tylko przez milion bagietów, tak imperjalizm socjalny Lenina stoi tylko na brni czarownicy.

W Rosji jest 600.000 komunistów, z drugiej strony 120 milionów mieszkańców. I dla tego oni nie mogą się zdemobilizować, to ostatecznie państwo militarystyczne w Europie. Lenin oparł się na teoror Marksa i jego „kapitału” eksperymentację.

Jak Pasteur zabił tysiące okazów zwierzęcych, celem wyznaczenia swego serum, tak Lenin, niby że składną próbówką w dion, szuka swego antidotum socjalnego. A ofiary jego eksperymentów padają ładzie. Zabił już srogi tyran. Proletariat I-szy setki tysięcy. Ale co to znaczy w olbrzymiej, bolszewickiej Rosji...

(X)

Cesarz samobójca.

Wśród wielu rewelacji z tajemnic habsburskiego dworu, które się pojawiały w ostatnich czasach, zasługuje na uwagę artykuł „Wiener Journal”, który podaje następującą historię.

Otóż według tych informacji śmierć cesarza Franciszka Józefa nie nastąpiła 21 listopada 1916 r. o godz. 9 wiecz., tylko w tym samym dniu o 8, w pół do 11-cj przed południem. Przyczyną tego zainfektowania była rzekomo następująca: Przed śmiercią odwiedził cesarza, niemiecki cesarz i król bawarski. Co to się zdarzyło, wiadomo. Jest znana jedynie jedna gwałtowna scena, która się zdarzyła podczas galowego przyjęcia dworskiego. W trakcie żywca dyskacji arektyczna Zyta wyciągnęła nagle rewolwer strzelając do Wilhelma, w odpowiedzi na co ten do niej wystrzelił i zranił ją. Następnie podano publicznie następującą informację.

— Arcyksiążna Zyta lekko zachorowała i nie śmie parę dni opuszczać swych pokoiów.

Zyta miała oświadczyć po odjeździe oba władców cesarzowi Franc. Józefowi, że sprawa niemiecka jest przegrana i robiła mu wyrzuty, że lekko myślnie zaprzepaścił los Austrii i swego domu. Od tego czasu cesarz bardzo się zmienił. Był zamknięty w sobie i moralnie złamany. Od tej chwili datuje się też walka wszechniemieckiej prasy przeciwko rodzinie Parma. W jakim czasie potem nastąpiła śmierć starego cesarza, której prawdziwą przyczyną nie było znaną.

Pewnego dnia słyszeli ładzie odwiedzając „Barg” gwałtowną kłótnię między żandarmami zamkowymi prowadzoną w jednym z pokoiów. Jedni oświadczyli, że ludowi trzeba powiedzieć prawdę o cesarzu, który nie amari naturalną śmiercią, tylko się powiesił w momencie, gdy nie był strzeżony, inni oświadczyli, że sprawa tę okropną trzeba okryć tajemnicą.

Dzięki tej podstępnej scenie wieści o śmierci gwałtownej cesarza rozszerzyła się wśród ład

na froncie tak że nawet najostrożniejsz kary nie zdołali ich stłumić.

Jak istotnie kwestia śmierci cesarza Austrii się przedstawia niewiadomo; faktem jest jedynie stwierdzone, że stani: zarówna cesarza nawet 24 godzina przed śmiercią nie pozwał przypuszczać podobnej katastrofy.

Giełda.

Wczoraj na giełdzie warszawskiej placono:

Ruble carskie 244—255.

Dani 1: (1000) 54—55

(250) 42.

Franki 14.75—15.10.

Fanty 775

Dolary 185—185.

Marki niem. (1000) 500—550.

czeki 510—545.

Rozkład jazdy pociągów.

Od 22 maja

Przychodzą do Białegostoku:

Z WARSZAWY: tow.-osob. № 751 o g. 6

m. 30 rano.

osob. № 711 o g. 6

m. — wiecz.

pospiesz. № 713 o g. 2

m. 30 nocy.

Z BRZESCIA: osob. № 402 o g. 12

m. 30 w połud.

pospiesz. № 101 o g. 4

m. 30 wiecz.

Z OSTROLEKI: tow.-osob. № 757 o g. 5

m. 40 rano.

Ochodzą z Białegostoku:

Do WARSZAWY: tow.-osob. № 752 o g. 1

m. — wiecz.

osob. № 712 o g. 2 m. —

nocy.

pospiesz. № 714 o g. 5

m. — rano.

Do BRZESCIA: tow.-osob. № 401 o g. 6

m. 30 rano.

pospiesz. № 102 o g. 2

m. 50 nocy.

Do OSTROLEKI: tow.-osob. № 758 o g. 4

m. 30 wiecz.

Dr. med. Stefan Jermulowicz
z WARSZAWY
b. asystent kliniki uniwers. prof. Nolszera w Wroclawiu.
Choroby weneryczne, płciowe, skóry i włosów
ul. Sienkiewicza 5 (dawn. Wasilkowska)
Przyjmuję od g. 6 do 7 (panie od 4—5)

D-r I. NEUMARK
z Piotrogradu
b. ordynator Piotrogradzkiego Alfazjowskiego szpitalu wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (400—014)
od 3—8 p.p.
ul. Kilińskiego 45 (p. Niemcewicz)

D-r C. PRYBULSKI
b. asyst. kliniki uniwers. prof. Fingera i Rigla w Wiedniu.
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe
od 1—3 i 6—9.
ul. Sienkiewicza 14 (dawniej Chłostarna, róg Lipowej) nadciężko Soboru.

Dr. I. MILEJKOWSKI
z WARSZAWY.
Choroby skóry, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 (p. Wasilkowska)
Przyjmuję od 5 do 8.

D-r A. HIGIER
z WARSZAWY.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
od 1—3 i 5—8.
ul. Sienkiewicza (Wasilkowska) 20-a.

Ogłoszenie.

Potrzebni pomocnicy-czki buchaltera niezawożenie. Oferty i warunki składać Sokółka. Słowarszyszenie Rodniczo-Handlowe. 1253

Ogłoszenia drobne.

Wiedza Koncesjonowane Biuro Antoniego Kozmickiego słuchacza Wydziału Prawa Uniwersytetu Lubelskiego tłumaczenia przepisywanie na maszynie, pisanie pism, podań, uwag prywatnych, deklaracji i wszelkiej korespondencji i udzielanie porad prawnych Białystok, Rynek Kościuszki № 5, Hotel Sary. 1175

Zgubiono legitymację wydaną przez władze polskie Marji Borowskiej, ul. Chmielna № 17. 1241

Zgubiono książeczke skrytka na prawo otrzymywanie papierosów. Wincenty Birkow. Warszawa 77. 1242

Zgubiono legitymację polską Chłonna Szapiro (Nowy Świat № 16. 1243

Dom do sprzedania w Łapach (stacja kolei pod Białymstokiem) jest do sprzedania posesja składająca się: 2 piętrowego domu mieszkalnego budowanego ze starodrzewia, oddzielnej, liczącej frontowej, z piekarnia, ze sklepem i mieszkaniami, oraz budowli podwozowych. Posesja cała ma około morgi ziemi zabudowanej na ogrod. Budynki oświetlone elektrycznością: lokal jest 9—1, 2 i 3 pokojowych z kuchnią. Wiadomość, Warszawa W. Krasiński ul. Chmielna 33, m. 15. Telefon 177-43. 1244

Zgubiono paszport okupacyjny Samuela Chajot, Wozniczna № 10, kto paszport zwróci, otrzyma nagrodę 50 marek. 1245

Zgubiono paszport okupacyjny Chaima Kleimana, Planowa 1. 1246

Zgubiono legitymację polską i metrykę Edwarda Jermulowicza, ulica Słomiana 3. 1248

Zgubiono paszport, wydany przez władze okupacyjne, Abrahama Szmolskiego, Kościelna 5. 1249

Zgubiono paszport, wydany przez władze polskie, oraz legitymację strażacką B. O. S. O. Gosi Sokołkowskiej, ul. Polna № 27. 1250

Zgubiono paszport, wydany przez władze okupacyjne, Josifa Markusa. 1251

Zgubiono paszport, wydany przez okupantów, Wiktorę L. 1252

Zgubiono paszport, Stanisława Alara, wydany przez władze okupacyjne, ul. Ciepła № 13. 1253

Zgubiono paszport, Owseja Maryńskiego, wydany przez władze niemieckie. 1258

Zgubiono paszport, Mejsza Maryńskiego, wydany przez władze niemieckie. 1258

Zgubiono paszport, byłej Roza Waks, obecnie: Roza Szkolnik, wydany przez władze okupacyjne, ul. Nowy Świat № 14. 1259

Zgubiono świadectwo od konia, kół meści kasztelowej, m. Róży, Zuśko Lewin, ul. Mazowiecka № 36. 1254

Zgubiono paszport, Barke Górniczej, wydany przez władze okupacyjne, przystanek zgubiono 300 marek, ul. Mazowiecka № 12. 1255

Zgubiono paszport Antoniego Salotowskiego, wydany przez władze polskie, przystanek zgubiono dokumenta wojskowe które były wydane przez władze polskie, ul. Wileńska № 82. 1256

Zgubiono paszport, wydany przez władze okupacyjne, na imię Hula Majer Lilenstajna, ul. Starobojarska 27. 1260

Zgubiono paszport, Eryk Farsztajna, wydany przez władze okupacyjne, ul. Białostocka № 22. 1269

Zgubiono paszport, Bolesława Beldowicza, wydany przez władze Rosyjskie, przystanek zgubiono odcienie wojskowe i potwierdzenie dla otrzeżenia, ul. Warszawska № 79. 1270

Zginęła sukca jasnobronzowa dwumiesięczna. Przedsia lewa iapka obandażowana. Odwiesć ze nagrody. Klimek, ul. Klimkiewiczowej, naprzeciw Kościółka. 1271

Zgubiono paszport, wydany przez władze okupacyjne, Izraela Bejzłowicza, ul. Kupiecka № 37. 1272

Zgubiono paszport, wydany przez władze okupacyjne, Jakób Kagan, ul. Mostowa № 15. 1273

Zgubiono paszport, Iłana Mendelso, wydany przez władze okupacyjne, ul. Sienkiewicza № 13. 1274

Zgubiono paszport, Heftall Grawieli, wydany przez władze okupacyjne, ul. Rybny, Rynek № 7. 1275